Od zamknięcia Pogranicza do Nowego Ładu: transformacja amerykańskiej wolności w społeczeństwie organizacji na podstawie analizy Richarda Slotkina.

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje przejście USA od republiki niezależnych właścicieli ziemskich do nowoczesnego społeczeństwa organizacji. Autor wskazuje, że wraz z zamknięciem Pogranicza, logika ekspansji została przeniesiona na grunt industrializacji i koncentracji kapitału. Powstał paradoks: kultura gloryfikująca jednostkę stworzyła największe korporacje świata, co radykalnie zmieniło materialną strukturę wolności. Wolność przestała oznaczać jedynie brak przymusu państwowego, a stała się kwestią siły negocjacyjnej wobec potężnych organizacji ekonomicznych. W odpowiedzi na tę asymetrię pojawił się progresywizm i idea państwa regulacyjnego, które miało chronić autonomię obywatela w świecie zdominowanym przez hierarchie korporacyjne i masową pracę najemną.

The text analyzes the transition of the USA from a republic of independent landowners to a modern society of organizations. The author indicates that with the closing of the Frontier, the logic of expansion was transferred to industrialization and the concentration of capital. A paradox emerged: a culture glorifying the individual created the world's largest corporations, which radically altered the material structure of freedom. Freedom ceased to mean merely the absence of state coercion and became a matter of bargaining power against powerful economic organizations. In response to this asymmetry, progressivism and the idea of the regulatory state emerged, intended to protect citizen autonomy in a world dominated by corporate hierarchies and mass wage labor.

Artykuł analizuje fundamentalną transformację amerykańskiego rozumienia wolności, która dokonała się w momencie symbolicznego zamknięcia geograficznego Pogranicza (Frontier) około 1890 roku. Autor stawia tezę, że przejście od gospodarki opartej na posiadaniu ziemi i indywidualnej autonomii pioniera do ery wielkich korporacji i kapitalizmu przemysłowego stworzyło nową formę zależności: obywatel przestał być niezależnym właścicielem, a stał się pracownikiem i konsumentem wewnątrz struktur, nad którymi nie ma kontroli. W tym kontekście wolność przestała być jedynie brakiem przymusu ze strony państwa (wolność negatywna), a zaczęła wymagać instytucjonalnych gwarancji. Ewolucja ta kulminuje w programach Nowego Ładu Franklina D. Roosevelta, który zredefiniował indywidualizm: skoro nie ma już 'wolnej ziemi', na którą można uciec przed systemem, to jedynym sposobem na ocalenie autonomii jednostki jest stworzenie silnego państwa regulacyjnego. Takie państwo nie ma być przeciwieństwem wolności, lecz jej niezbędnym gwarantem, chroniącym obywatela przed dominacją prywatnego kapitału i ryzykami systemowymi nowoczesnej gospodarki.

SŁOWA KLUCZOWE

Mit Pogranicza | Nowy Ład | społeczeństwo organizacji | transformacja amerykańskiej wolności | ekonomia bonanzy | savage war | koncentracja kapitału | państwo regulacyjne | wolność instytucjonalna | teoria safety valve | progresywizm | asymetria siły negocjacyjnej | republikańska idea autonomii | industrializacja USA | Richard Slotkin

Koniec Pogranicza wymusza redefinicję wolności

Gdy zamknęło się Pogranicze: kapitalizm przemysłowy, wojna klasowa i narodziny państwa regulacyjnego

Wojna secesyjna rozstrzygnęła kwestię jedności Stanów Zjednoczonych, lecz nie określiła jeszcze, jaki rodzaj społeczeństwa ma w tym państwie powstać. Ameryka wychodząca z konfliktu lat 1861–1865 różniła się już od republiki Jeffersonowskiego farmera, jednak zasadnicza transformacja dopiero nabierała tempa. W kolejnych dziesięcioleciach kolej, stal, ropa naftowa, elektryczność i telegraf, a także rozwój bankowości inwestycyjnej, wielkie przedsiębiorstwa oraz masowe migracje

przekształciły skalę gospodarki, charakter własności i strukturę codziennej zależności człowieka od organizacji. Dawny ideał wolności, zakorzeniony w posiadaniu ziemi, warsztatu i możliwości przesunięcia się na Zachód, przestał odpowiadać realiom społeczeństwa, w którym miliony ludzi utrzymywały się z pracy wewnątrz struktur, nad którymi nie sprawowały kontroli. Republika samodzielnego właściciela zaczynała się przeobrażać w republikę pracownika, konsumenta, udziałowca, kredytobiorcy i członka wielkiej organizacji.

Właśnie na tym przejściu materiał inspirowany Richardem Slotkinem lokuje kolejną transformację Mitu Pogranicza. Pogranicze nie znika w momencie wyczerpania możliwości geograficznej ekspansji; jego logika zostaje przeniesiona na grunt gospodarki przemysłowej i późniejszej polityki imperialnej. „Ekonomia bonanzy" oznacza w tej interpretacji przekonanie, że rozwój dokonuje się poprzez opanowywanie kolejnych zasobów, a ograniczenia istnieją po to, by je przekraczać. Z kolei „savage war" dostarcza języka konfliktu, w którym przeciwnik nie jest partnerem do negocjacji w ramach wspólnego ładu, lecz przeszkodą dla dalszego wzrostu. W niniejszej notatce industrializacja, koncentracja kapitału i przemoc konfliktów pracy zostają opisane jako nowe pole działania dawnej wyobraźni Pogranicza. Takie ujęcie jest poznawczo płodne pod warunkiem, że nie uczynimy z mitu wszechwyjaśniającej przyczyny. Industrializacja nie była bowiem skutkiem literackiego archetypu pioniera, lecz wynikała z inwestycji, rozwoju technologii, rozbudowy infrastruktury, dostępności kapitału, migracji, polityki celnej, zasobów naturalnych, wzrostu rynku wewnętrznego oraz konkretnych decyzji państwa.

Mit pełnił inną funkcję: pozwalał przełożyć nowy typ potęgi ekonomicznej na historię zrozumiałą w starym języku amerykańskiej wolności. Magnat kolejowy, potentat stalowy czy twórca koncernu mógł zostać przedstawiony jako przemysłowy odpowiednik pioniera – człowiek, który wkracza na nieuporządkowane terytorium, podejmuje ryzyko, ujarzmia chaos i organizuje zasoby tam, gdzie inni widzieli pustkę. Metafora ta była wyjątkowo skuteczna, gdyż amerykańska industrializacja rzeczywiście wymagała ogromnej skali organizacyjnej. Budowa kolei transkontynentalnej, rozwój hutnictwa, sieci dystrybucji ropy czy ogólnokrajowego systemu finansowego nie mogły być dziełem wyłącznie drobnych właścicieli konkurujących na lokalnych rynkach. Rozwój wymuszał koncentrację.

Z punktu widzenia teorii organizacji oznaczało to zastępowanie koordynacji rynkowej wewnętrzną strukturą przedsiębiorstwa: hierarchią zarządczą, standaryzacją, procedurami, rachunkowością i planowaniem. Paradoks amerykańskiego kapitalizmu polegał na tym, że kultura gloryfikująca niezależną jednostkę stała się środowiskiem powstania największych organizacji gospodarczych świata. Nie był to jedynie paradoks retoryczny; zmieniała się materialna struktura wolności. Farmer posiadający ziemię pozostawał zależny od pogody, cen i kredytu, lecz formalnie kontrolował

podstawowy środek produkcji. Robotnik huty mógł być prawnie wolnym obywatelem, jednak jego codzienna egzystencja zależała od decyzji przedsiębiorstwa w kwestii zatrudnienia, płacy, czasu pracy czy uznania związku zawodowego. W tym miejscu dziewiętnastowieczne liberalne pojęcie wolności od przymusu zderzało się z pytaniem o władzę prywatną. Jeśli państwo mnie nie zmusza, lecz moja zdolność do przeżycia zależy od organizacji o nieporównanie większej sile negocjacyjnej, czy pozostaję wolny w tym samym sensie co niezależny właściciel ziemi?

Ta zmiana stworzyła centralny problem polityczny wieku przemysłowego. Nie chodziło o prosty wybór między kapitalizmem a socjalizmem. Fundamentalne pytanie brzmiało: jak utrzymać republikańską ideę autonomicznego obywatela w społeczeństwie, którego efektywność wymaga koncentracji kapitału, wielkich korporacji i masowej pracy najemnej? Liberalizm klasyczny odpowiadał w kategoriach wolności umowy i ochrony własności.

Ruch pracowniczy ripostował, że formalna równość kontraktu między pojedynczym robotnikiem a korporacją może maskować głęboką nierówność faktycznej siły. Progresywizm z kolei zacznie twierdzić, że wolność jednostki wymaga czasem państwa zdolnego ograniczyć władzę organizacji ekonomicznych właśnie po to, by zachować społeczeństwo wolnych obywateli.

Na tym tle nabiera znaczenia rok 1890. Spis powszechny wykazał, że osadnictwo na Zachodzie stało się tak rozproszone, iż nie można już wyznaczyć tradycyjnej linii Pogranicza. Census Bureau opisywało ten moment jako symboliczne zamknięcie epoki frontier. Trzy lata później Frederick Jackson Turner wygłosił słynny referat „The Significance of the Frontier in American History”. W jego modelu kontakt z Zachodem wyjaśniał specyfikę amerykańskiego charakteru: indywidualizm, mobilność, niechęć do europejskich hierarchii oraz demokratyzację społeczeństwa. Turner traktował kolejne Pogranicza jako miejsca swoistych narodzin Amerykanina na nowo. Jego interpretacja była zarazem opisem przeszłości i diagnozą problemów przyszłości.

Koniec mitu Pogranicza jako zaworu bezpieczeństwa

Jeżeli przez stulecie napięcia społeczne można było częściowo łagodzić dzięki dostępności ziemi i przestrzeni ekspansji, co stanie się ze społeczeństwem po zamknięciu tej możliwości? Z perspektywy późniejszej historiografii tzw. teoria "safety valve" — Zachodu jako zaworu bezpieczeństwa dla konfliktów społecznych Wschodu — okazała się znacznie bardziej problematyczna, niż sugerowały jej prostsze wersje.

Przejście od ekspansji terytorialnej do dominacji korporacyjnej

Migracja na Zachód wymagała zasobów; wielu robotników miejskich nie mogło po prostu porzucić fabryk, by zostać farmerami, a samo rolnictwo coraz silniej zależało od kredytów, kolei i światowych cen. Co więcej, pojęcie „wolnej ziemi" utrwalało osadniczy punkt widzenia, ignorując fakt, że znaczna część tej przestrzeni należała wcześniej do narodów rdzennych. Historiografia zachodniego Pogranicza stopniowo zakwestionowała triumfalny model Turnera, kładąc większy nacisk na kolonializm osadniczy, rolę miast, środowisko oraz różnorodność etniczną regionu. Mimo tych zastrzeżeń Turner uchwycił zmianę o ogromnym znaczeniu symbolicznym.

Około 1890 roku Amerykanie zaczęli postrzegać swoje społeczeństwo jako państwo, które osiągnęło kontynentalny horyzont. Stara odpowiedź na trudności – „idź dalej na Zachód" – przestała mieć sens. Problem nierówności, koncentracji własności czy konfliktu pracy z kapitałem nie mógł już być odsuwany w nieskończoną przestrzeń. Pogranicze geograficzne zamykało się dokładnie wtedy, gdy gospodarcze Pogranicze wielkiej korporacji zdawało się otwierać bez końca. To właśnie tutaj metafora „bonanzy" staje się szczególnie użyteczna. W pierwotnym znaczeniu bogactwo rodziło się z dostępu do nowego zasobu: ziemi, złota, drewna czy ropy. W wersji przemysłowej zasobem stała się skala. Kolejna linia kolejowa, nowy rynek, kolejna huta czy fuzja otwierały drogę do dalszego wzrostu. O ile gospodarka pioniera opierała się na ekspansji przestrzennej, o tyle gospodarka korporacyjna generowała własne „Pogranicze" poprzez koncentrację, technologię i organizację. Rozwój przestał być zajmowaniem nowej ziemi, a stał się zwiększaniem kontroli nad przepływami surowców, transportu i kapitału. Najgłębszy problem tej zmiany pojawia się w momencie, gdy sukces gospodarczy zostaje utożsamiony z moralnym dowodem zasługi.

W kulturze frontier pionier, który przetrwał, uchodził za człowieka przedsiębiorczego, odważnego i samodzielnego. W gospodarce industrialnej podobną narrację przyjęto wobec milionera: skoro pokonał konkurencję i zbudował imperium, skala jego majątku zaczęła świadczyć o wyjątkowych kompetencjach. Z perspektywy socjologii legitymizacji powstaje wtedy niebezpieczne sprzężenie: wynik rynkowy nie tylko mierzy skuteczność gospodarczą, lecz bywa interpretowany jako wskaźnik wartości osoby. Krytycy tego porządku zauważali, że rynek przemysłowy nie jest turniejem równych uczestników. Własność infrastruktury, dostęp do kredytu, kontrola patentów czy integracja pionowa sprawiały, że przewaga jednego przedsiębiorstwa po prostu odtwarzała samą siebie. Amerykański spór o „trusty" nie był więc jedynie kwestią cen; dotykał on głębokiego, republikańskiego lęku przed koncentracją władzy. Jeśli dawny republikanizm z podejrzliwością

patrzył na monarchów i arystokratów, industrialna Ameryka musiała odpowiedzieć na pytanie, czy prywatna koncentracja kapitału może stworzyć odpowiednik dawnej władzy feudalnej.

Franklin Roosevelt, przemawiając w Commonwealth Club w 1932 roku, dokonał świadomej rekonstrukcji tego procesu. Opisywał wcześniejszą Amerykę jako społeczeństwo, w którym dostępność ziemi pozwalała ludziom uniezależniać się od struktur ekonomicznych. Wskazywał jednak, że industrializacja wykreowała „finansowych tytanów", których ogromnej swobodzie społeczeństwo długo przyzwalało, potrzebując kolei i fabryk. Według FDR zasadnicza zmiana nastąpiła wtedy, gdy Pogranicze zostało zamknięte, a koncentracja gospodarcza stworzyła prywatne ośrodki władzy zdolne ograniczać ekonomiczną wolność jednostki.

Przeniesienie dynamiki Pogranicza na grunt konfliktów klasowych

Późniejsza diagnoza Roosevelta pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego konflikty pracownicze końca XIX wieku były czymś więcej niż zwykłymi sporami o kilka centów wynagrodzenia. W rzeczywistości były to starcia o prawo do ustanawiania porządku wewnątrz organizacji industrialnej. Przedsiębiorca postrzegał fabrykę jako swoją wyłączną własność i domagał się pełnego prawa do zarządzania nią; robotnicy natomiast coraz częściej twierdzili, że miejsce pracy jest również środowiskiem społecznym, w którym ich zbiorowe interesy wymagają reprezentacji. Związek zawodowy próbował więc wprowadzić mechanizm polityczny do wnętrza stosunku prywatnego: zbiorowe negocjacje zamiast indywidualnej umowy. Dramatyzm tego konfliktu ukazały wydarzenia w Homestead z 1892 roku.

Kierownictwo Carnegie Steel, pod wodzą Henry'ego Claya Fricka, dążyło do osłabienia lub całkowitego usunięcia Amalgamated Association of Iron and Steel Workers. Gdy negocjacje załamały się, zakład zabezpieczono, zatrudniono agentów Pinkertona i podjęto próbę sprowadzenia pracowników zastępczych. 6 lipca doszło do zbrojnego starcia robotników z kilkuset agentami Pinkertona przybywającymi barkami; w walkach zginęli ludzie po obu stronach. Następnie gubernator Pensylwanii wysłał milicję stanową, zakład ponownie uruchomiono, a związek ostatecznie przegrał. Źródła Library of Congress oraz opracowania NPS wskazują, że porażka Homestead poważnie osłabiła uzwiązkowienie przemysłu stalowego na kolejne lata. Wydarzenia te można analizować na trzech poziomach jednocześnie.

Na poziomie ekonomicznym był to konflikt o koszt pracy, kontrolę produkcji i pozycję związku. Na poziomie instytucjonalnym obnażył asymetrię między prywatnym właścicielem środków produkcji

a pracownikami, którzy próbowali ograniczyć jego jednostronną władzę poprzez organizację zbiorową. Z kolei na poziomie symbolicznym sytuacja przypominała stan graniczny: ufortyfikowana fabryka, uzbrojeni ludzie, prywatna ochrona, milicja i język „porządku” przeciwstawiony „mobowi”. To właśnie tutaj Slotkin dostrzega przeniesienie elementów "savage war" z Pogranicza do konfliktu społecznego. Nie należy jednak traktować tego jako prostego twierdzenia, że robotników dosłownie uznano za Indian.

Chodzi raczej o podobieństwo struktury narracyjnej: kiedy konflikt zostaje zdefiniowany jako starcie porządku z zagrożeniem egzystencjalnym, przestrzeń negocjacji kurczy się, a przemoc łatwiej zyskuje status narzędzia przywracania ładu. Dwa lata później konflikt Pullmana ukazał podobną dynamikę, lecz już w skali niemal krajowej. Strajk w przedsiębiorstwie Pullman Palace Car Company przekształcił się – dzięki solidarności American Railway Union – w rozległy bojkot kolejowy, który sparaliżował transport na ogromnym obszarze kraju. Władze federalne uzasadniały interwencję koniecznością utrzymania ruchu pocztowego i handlu międzystanowego; zastosowano nakazy sądowe, a wojsko federalne uczestniczyło w tłumieniu kryzysu. Library of Congress przechowuje raport federalnej komisji powołanej po tych wydarzeniach oraz źródła dotyczące decyzji administracji Grovera Clevelanda.

Instytucjonalna ochrona wolności przed dominacją kapitału

Pullman odsłania paradoks państwa liberalnego w gospodarce industrialnej. Państwo deklarujące nieinterwencję w prywatne stosunki gospodarcze potrafi interweniować niezwykle intensywnie, gdy konflikt prywatny zagraża obiegowi poczty, transportowi, własności lub porządkowi publicznemu. "Laissez-faire" nie oznacza zatem braku państwa, lecz raczej określony wybór: wskazanie, które relacje uznaje się za naturalny rezultat wolności umowy, a które za zagrożenie wymagające przymusu. Z punktu widzenia prawa gospodarka rynkowa sama jest produktem instytucjonalnym; wymaga bowiem egzekwowalnej własności, kontraktów, prawa korporacyjnego, infrastruktury, policji, sądów i waluty. Spór końca XIX wieku nie dotyczył więc tego, czy państwo ma być obecne w gospodarce, lecz komu i w jakiej formie powinno dostarczać ochrony prawnej. W tym miejscu należy odróżnić wolność negatywną od faktycznej, choć klasyczną terminologię Isaiaha Berlina sformułowano znacznie później.

Robotnik z Homestead był w sensie formalnym wolny: nie należał do pracodawcy, mógł odejść i teoretycznie szukać innego zatrudnienia. Jednak przemysłowe społeczeństwo uzależniało możliwość korzystania z tej wolności od stanu rynku pracy, oszczędności, miejsca zamieszkania,

sytuacji rodzinnej oraz istnienia alternatywnego pracodawcy. Prawo do odejścia nie musi tworzyć realnej siły negocjacyjnej, podobnie jak formalne prawo zawarcia umowy nie gwarantuje równości stron. To właśnie tutaj ruch związkowy wnosi do historii amerykańskiej wolności koncepcję zbiorowej autonomii. Człowiek może zwiększyć swoją sprawczość nie tylko dzięki temu, że państwo pozostawi go w spokoju, ale również poprzez zrzeszenie się z ludźmi w podobnym położeniu. Stowarzyszenie przestaje być wtedy zagrożeniem dla indywidualizmu, a staje się jego instytucjonalnym warunkiem w społeczeństwie organizacji. Pojedynczy pracownik negocjujący z wielką korporacją pozostaje jednostką wobec systemu; tysiąc pracowników działających wspólnie tworzy podmiot zdolny do negocjacji.

Z tej perspektywy amerykański indywidualizm przechodzi swoją pierwszą wielką modernizację. W dawnym modelu ochrona jednostki wymagała ograniczenia władzy państwa. W realiach przemysłowych pojawia się inne rozumowanie: aby jednostka była efektywnie wolna, państwo musi czasem ograniczyć potęgę organizacji prywatnej lub umożliwić powstanie przeciwwagi w postaci związku, regulacji czy prawa antymonopolowego. Nie jest to logiczne odrzucenie indywidualizmu, lecz zmiana odpowiedzi na pytanie, kto w nowych warunkach jest podmiotem zdolnym odebrać jednostce autonomię. W tym samym czasie Pogranicze otrzymało drugie życie poza kontynentalnym terytorium Stanów Zjednoczonych – zamknięcie granicy osadniczej zbiegło się bowiem z okresem wzrostu amerykańskiej aktywności międzynarodowej.

Od mitu Pogranicza do państwa regulacyjnego

Wojna z Hiszpanią w 1898 roku oraz wynikająca z niej obecność Stanów Zjednoczonych w Portoryko, na Kubie i Filipinach wywołały intensywny spór o to, czy republika antykolonialnego pochodzenia może stać się mocarstwem sprawującym władzę nad innymi społeczeństwami. W tym kontekście mit ekspansji przestał odnosić się wyłącznie do ruchu na zachód; świat zewnętrzny stał się nową przestrzenią realizacji amerykańskiej misji cywilizacyjnej. Theodore Roosevelt był jednym z najbardziej wyrazistych przedstawicieli tej przemiany. W przemówieniu "The Strenuous Life" z 1899 roku definiował życie jednostki i narodu poprzez kategorie wysiłku, ryzyka, obowiązku i gotowości do mierzenia się z trudnościami. Tę aksjologię odnosił wprost do odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych po wojnie z Hiszpanią, wskazując m.in. na Hawaje, Kubę, Portoryko i Filipiny.

Nie trzeba uznawać tej doktryny za prostą kontynuację dziewiętnastowiecznego Pogranicza, by dostrzec podobieństwo antropologiczne: wartość człowieka i narodu rodzi się w działaniu, próbie i pokonywaniu przeszkód. Rooseveltowski ideał "strenuous life" zawierał jednak element

odróżniający go od prostego libertarianizmu Pogranicza. Roosevelt nie idealizował jednostki całkowicie niezależnej od wspólnoty politycznej; przeciwnie, łączył osobistą energię z obowiązkiem obywatelskim i narodową odpowiedzialnością. Wolność wymagała charakteru, ale charakter ten miał służyć republice. Motyw ten pozwala zrozumieć późniejszy progresywizm: wielkie problemy społeczeństwa przemysłowego wymagają energicznego państwa właśnie dlatego, że skala prywatnych organizacji przerosła możliwości pojedynczej jednostki. Widać tu wyraźną zmianę figury bohatera.

Jeffersonowski bohater był farmerem, który dzięki własności pozostawał niezależny od patrona. Jacksonowski pionier zdobywał przestrzeń i bronił autonomii przed odległą władzą. Przemysłowy magnat podporządkowywał materiały, ludzi i technologię wielkiej organizacji. Rooseveltowski reformator i państwowiec stwierdza natomiast: skoro wielka organizacja jest nieunikniona, republika potrzebuje równie silnej zdolności publicznej, aby ją kontrolować. Dlatego progresywizm nie jest prostym ruchem "przeciw wielkiemu biznesowi". Wielu reformatorów uznawało, że koncentracji gospodarczej nie da się po prostu cofnąć. Nie sposób rozbić nowoczesnej kolei na tysiące niezależnych furmanek ani zastąpić całego przemysłu stalowego siecią niewielkich kowali. Problemem stało się stworzenie reguł, dzięki którym skala organizacji nie przełoży się automatycznie w niekontrolowaną władzę. Rooseveltowskie rozróżnienie między "dobrymi" a "złymi" trustami było próbą odejścia od naiwnej wizji powrotu do małej gospodarki konkurencyjnej na rzecz regulacji wielkiej organizacji. W tej perspektywie progresywizm można odczytać jako narodziny amerykańskiego państwa administracyjnego.

Kiedy kolej, żywność, bankowość czy warunki pracy stają się zbyt złożone dla prostych zakazów common law, rośnie znaczenie komisji, inspektorów, statystyki i ekspertów. To zmiana nie tylko instytucjonalna, lecz epistemologiczna: państwo musi wiedzieć więcej o społeczeństwie, aby móc nim regulacyjnie oddziaływać. Dane przestają być jedynie instrumentem opisu, a stają się warunkiem polityki. Tu pojawia się nowe napięcie demokratyczne.

Ekspertyza może ograniczać arbitralność i pozwalać na zarządzanie złożonymi systemami, ale jednocześnie przenosi część decyzji z areny powszechnej polityki do wyspecjalizowanych instytucji. Amerykańska nieufność wobec biurokracji nie jest więc wyłącznie irracjonalnym dziedzictwem indywidualizmu. Dotyka realnego problemu nowoczesnej demokracji: im bardziej gospodarka i społeczeństwo wymagają fachowej administracji, tym większe znaczenie zyskują instytucje, których wiedza i ciągłość nie zależą bezpośrednio od cyklu wyborczego. To napięcie między demokracją a administracją powróci później w wojnie kulturowej. W XX i XXI wieku część Amerykanów będzie postrzegać federalne agencje jako konieczne instrumenty ochrony konsumenta, pracownika i środowiska, podczas gdy inni widzieli w nich instytucjonalnego spadkobiercę odległej władzy

ograniczającej naturalną wolność obywatela. Korzenie tego konfliktu tkwią właśnie w epoce, kiedy republika odkryła, że niewielkie państwo XVIII wieku nie dysponuje narzędziami wystarczającymi do nadzorowania gospodarki XX wieku. Pierwsze dekady nowego stulecia nie rozwiązały jednak tej zasadniczej sprzeczności.

Państwo regulacyjne jako nowy gwarant indywidualnej wolności

Produkcja rosła, technologia zmieniała codzienność, miasta pęczniały, a gospodarka amerykańska stawała się jednym z centrów światowego systemu kapitalistycznego. Rozwój ten nie wyeliminował jednak cykliczności ani braku bezpieczeństwa ekonomicznego. Robotnik, którego dochód zależał od fabryki, wciąż był narażony na bezrobocie; farmer pozostawał zależny od kredytów i cen produktów, a cała rodzina mogła utracić pozycję przez chorobę, starość lub recesję.

Mit przedsiębiorczej samodzielności coraz częściej zderzał się z ryzykami systemowymi, których jednostka nie była w stanie kontrolować. Krach z 1929 roku i Wielki Kryzys sprawiły, że sprzeczność ta stała się niemożliwa do zignorowania. Uderzyło to w sam fundament mitu narodowego: masowe bezrobocie podważyło moralną interpretację sukcesu i porażki jako prostych rezultatów indywidualnych zasług. Gdy miliony ludzi zdolnych do pracy tracą zatrudnienie jednocześnie, trudno twierdzić, że każdy z nich zawinił brakiem przedsiębiorczości. Kryzys systemowy wymusza język systemowy. Franklin Delano Roosevelt wykorzystał ten moment do wielkiej reinterpretacji amerykańskiego indywidualizmu. W przemówieniu w Commonwealth Club z 23 września 1932 roku sformułował argument historyczny, niezwykle bliski problematyce Slotkina.

Dawny indywidualizm, twierdził prezydent, rozwijał się w warunkach dostępności ziemi i niewyczerpanych możliwości ekspansji. Industrializacja stworzyła wielkie przedsiębiorstwa, którym początkowo pozwolono na ogromną swobodę, gdyż społeczeństwo potrzebowało ich potencjału budowniczego. Jednak gdy Pogranicze się zamknęło, a „ekonomiczne jednostki” osiągnęły olbrzymią skalę, sama prywatna koncentracja kapitału zaczęła zagrażać indywidualnej wolności. Roosevelt nie mówił już o zdobywaniu nowych zasobów, lecz o administrowaniu tymi istniejącymi – o lepszej dystrybucji, równowadze między produkcją a konsumpcją oraz podporządkowaniu organizacji gospodarczej służbie człowiekowi. To jeden z najważniejszych momentów semantycznych w analizowanej historii.

FDR nie wzywał Amerykanów do odrzucenia indywidualizmu. Zastosował strategię znacznie bardziej wyrafinowaną politycznie: przekonywał, że warunki materialne, w których indywidualizm był możliwy, uległy zmianie, zatem jego ochrona wymaga nowych instytucji. Państwo regulacyjne przedstawiono nie jako antytezę idei Jeffersona, lecz jako współczesny instrument realizacji jego zasad. To klasyczny mechanizm mitycznej reformacji. Nowa polityka nie ogłasza, że przeszłość była błędem i należy zacząć od zera; twierdzi raczej, że dawna zasada pozostaje prawdziwa, ale jej historyczna forma przestała działać. Trzeba więc zmienić instytucje, aby ocalić zasadę. Roosevelt postępuje tu podobnie jak Lincoln: ten nie odrzuca roku 1776, lecz używa Deklaracji do rekonstrukcji znaczenia Unii. FDR z kolei nie odrzuca indywidualnej wolności, lecz wykorzystuje ją do uzasadnienia regulacji gospodarczej.

Slotkin określa ten przełom mianem „Wielkiego Wyjątku". Wielki Kryzys miał w tej interpretacji obnażyć granice ekonomii bonanzy i doprowadzić do zmiany roli państwa – z biernego gwaranta ekspansji na aktywnego arbitra ładu gospodarczego. Szczególne znaczenie przypisano przemówieniu w Commonwealth Club, programom kulturowym WPA oraz wykorzystaniu przez Roosevelta republikańskiego języka walki przeciw nowym formom ekonomicznego „rojalizmu". Nie oznacza to, że Nowy Ład był spójnym projektem teoretycznym, realizowanym według gotowego planu.

Nowy Ład jako instytucjonalna gwarancja autonomii jednostki

Był raczej zbiorem eksperymentów, ustaw, programów ratunkowych i reform instytucjonalnych, które powstawały pod presją kryzysu w atmosferze kompromisu. Część przedsięwzięć korygowano lub porzucano, niektóre zostały zakwestionowane przez Sąd Najwyższy, a członkowie administracji często różnili się w diagnozie problemów. Ta eksperymentalność jest jednak kluczowa: państwo przestało zakładać, że porządek gospodarczy posiada jedną, naturalną formę, a zaczęło traktować instytucje ekonomiczne jako przedmiot świadomego projektowania.

Jednym z najważniejszych elementów tej przebudowy stał się National Labor Relations Act z 1935 roku, znany jako Wagner Act. Ustawa ta uznała prawo pracowników do organizowania się i prowadzenia zbiorowych negocjacji, powołując National Labor Relations Board (NLRB) jako organ egzekwujący nową politykę. Jak podkreśla NLRB, ustawa uczyniła wspieranie rokowań zbiorowych wyraźnym elementem polityki federalnej, zobowiązując pracodawców do negocjowania z reprezentacją wybraną przez większość danej jednostki pracowniczej.

W kategoriach filozofii politycznej była to fundamentalna zmiana definicji wolności kontraktowej. Państwo przestało traktować stosunek pracy wyłącznie jako sumę niezależnych umów jednostkowych, uznając, że trwały pokój przemysłowy i rzeczywista swoboda zrzeszania wymagają instytucjonalnej ochrony działań zbiorowych. Tam, gdzie wydarzenia w Homestead ukazały związek zawodowy jako organizację walczącą o przetrwanie przeciw prywatnej sile przedsiębiorstwa, Wagner Act miał włączyć go w prawny porządek industrialny społeczeństwa. W tym momencie konflikty pracy przestają być traktowane jedynie jako problem policyjny, a stają się kwestią reprezentacji i procedury. Nie oznacza to, że przemoc czy strajki zniknęły. Zmienia się jednak język prawomocności. Zamiast pytać wyłącznie o prawo własności fabryki, prawo zaczyna pytać, kto reprezentuje pracowników i według jakiej procedury można negocjować zbiorowy porządek pracy. Republikańska koncepcja reprezentacji zostaje niejako przeniesiona do gospodarki.

Drugim przełomem był Social Security Act z 1935 roku. Ustawa ustanowiła federalny system świadczeń emerytalnych, ramy ubezpieczenia od bezrobocia oraz programy pomocy dla wybranych grup potrzebujących wsparcia. National Archives wskazuje, że przed latami trzydziestymi zabezpieczenie na starość było w znacznie większym stopniu domeną rodziny, społeczności lokalnych i stanów; Wielki Kryzys stworzył jednak polityczne warunki do przejęcia tej odpowiedzialności przez rząd federalny. Zmiana aksjologiczna była tu głębsza niż sama konstrukcja świadczeń: starość, bezrobocie czy niezdolność do samodzielnego utrzymania przestały być traktowane wyłącznie jako prywatne ryzyka jednostki i jej rodziny. Część tego ryzyka została uspołeczniona. Obywatel nadal ma pracować, oszczędzać i odpowiadać za własne decyzje, lecz państwo uznało, że gospodarka rynkowa generuje ryzyka, których nawet rozsądna jednostka nie jest w stanie w pełni kontrolować.

Tu rodzi się amerykańska wersja społecznego obywatelstwa. Jest ona znacznie bardziej ostrożna niż europejskie systemy welfare state i ściśle powiązana z pracą, składką oraz ubezpieczeniowym językiem uprawnień. Właśnie dlatego Nowy Ład można było przedstawić nie jako rezygnację z amerykańskiego indywidualizmu, lecz jako jego zabezpieczenie przed ryzykiem systemowym. Człowiek nie staje się klientem państwa po to, by instytucje zastąpiły jego osobistą odpowiedzialność; otrzymuje wsparcie, aby utrata pracy albo starość nie unicestwiały całkowicie jego ekonomicznej autonomii.

Jednocześnie Nowy Ład nie stworzył porządku wolnego od wykluczeń. Pierwotny Social Security Act obejmował tylko część zatrudnionych, pomijając m.in. wielu pracowników rolnych i domowych. Skutki tych wyłączeń były rasowo nierównomierne, gdyż ogromna liczba czarnoskórych pracowników była zatrudniona właśnie w tych sektorach.

W historiografii trwa spór o motywy tej konstrukcji. Część badaczy wiąże ją z wpływami południowych Demokratów i rasowym kompromisem Nowego Ładu; opracowanie Social Security Administration autorstwa Larry'ego DeWitta kwestionuje jednak tezę o rasowej motywacji wyłączeń, wskazując przede wszystkim na ówczesne trudności administracyjne w poborze składek oraz szerszy katalog nieobjętych zawodów. Choć empiryczny skutek nierówności jest dobrze udokumentowany, interpretacja intencji pozostaje bardziej sporna, niż sugerują popularne uproszczenia. Kontrowersja ta ma znaczenie metodologiczne: instytucja może produkować nierówny rezultat bez dowodu, że nierówność była głównym i świadomym celem jej twórców. Z drugiej strony brak udowodnionej intencji dyskryminacyjnej nie znosi społecznych skutków działania instytucji. Analiza naukowa wymaga więc jednoczesnego badania motywacji, mechanizmu i rezultatu; w przeciwnym razie albo imputujemy aktorom intencje, których źródła nie potwierdzają, albo redukujemy politykę do deklaracji, ignorując jej rzeczywiste efekty.

Nowy Ład posiadał także wymiar kulturowy, który z punktu widzenia teorii mitu narodowego jest równie interesujący jak regulacje bankowe czy świadczenia społeczne. Works Progress Administration (WPA) zatrudniła miliony bezrobotnych przy projektach infrastrukturalnych i publicznych; w jej ramach powstały również federalne przedsięwzięcia artystyczne oraz Federal Writers' Project. Library of Congress wskazuje, że WPA dała pracę około 8,5 miliona osób, a sam Writers' Project w szczytowym okresie objął około 6,5 tysiąca pisarzy i pracowników. Znaczenie tych inicjatyw wykraczało daleko poza politykę zatrudnienia.

Państwo jako gwarant inkluzywnej tożsamości i regulacji

Państwo zaangażowało się w dokumentowanie Ameryki. Gromadzono historie lokalne, folklor, wywiady i doświadczenia grup, które dotąd rzadko znajdowały miejsce w oficjalnym kanonie narodowym. O ile dziewiętnastowieczny mit narodowy koncentrował się na Ojcach Założycielach, wojnie, pionierze i wielkim przedsiębiorcy, o tyle kultura Nowego Ładu mogła przesunąć kamerę ku zwykłemu człowiekowi: robotnikowi, migrantowi, społeczności regionalnej czy świadkowi niewolnictwa. Jest to niezwykle ważna zmiana ontologii narodu. Kto ma prawo reprezentować Amerykę?

Czy jest nią wyłącznie bohater, prezydent i przedsiębiorca, czy także człowiek stojący w kolejce po pracę, farmer z Dust Bowl, czarna rodzina z Południa, imigrant z wielkiego miasta lub bezrobotny artysta? Kultura państwowa zaczęła poszerzać krąg osób, których doświadczenie uznano za element wspólnej opowieści. Nie oznacza to oczywiście, że federalne projekty stworzyły neutralny,

fotograficzny obraz społeczeństwa. Każde archiwum dokonuje selekcji, każde państwowe przedsięwzięcie opiera się na pewnych założeniach, a programy Nowego Ładu służyły również legitymizacji administracji. Z punktu widzenia polityki pamięci kluczowe jest jednak coś innego: po raz pierwszy na taką skalę państwo federalne uczestniczyło nie tylko w regulowaniu gospodarki, lecz także w gromadzeniu i publicznym prezentowaniu społecznej różnorodności Ameryki. Dostrzegamy tu początki późniejszej „Niebieskiej Ameryki" w znaczeniu Slotkinowskim, choć nie należy jeszcze używać współczesnych barw partyjnych jako prostych etykiet historycznych.

Chodzi o wykształcenie się repertuaru ideowego: przekonania, że rynek wymaga publicznej korekty, zorganizowana praca pełni legitymowaną rolę, państwo federalne może gwarantować bezpieczeństwo socjalne, a tożsamość narodowa może obejmować większą różnorodność klasową i etniczną niż wcześniejsze wersje Białej Republiki. Repertuar ten zostanie później połączony z Mitem Dobrej Wojny oraz Mitem Ruchu Praw Obywatelskich. Jednocześnie konserwatywna krytyka Nowego Ładu nie była jedynie nieporozumieniem czy prostym odruchem elit broniących przywilejów.

Rozrost władzy federalnej rzeczywiście rodził pytania o konstytucyjne granice kompetencji, zakres delegowania decyzji agencjom, ekonomiczne skutki regulacji i długofalową zależność obywatela od państwa. Z perspektywy filozofii politycznej konflikt ten dotyczył dwóch autentycznych zagrożeń dla wolności: prywatnej koncentracji władzy oraz publicznej koncentracji władzy. Jedna tradycja kładła nacisk na pierwsze z nich, druga na drugie. Amerykański spór XX wieku w znacznej mierze rozwinął się właśnie wokół odmiennego ważenia tych dwóch ryzyk. Dlatego Nowy Ład nie „rozwiązał" starego mitu Pogranicza.

Wolność instytucjonalna jako adaptacja do ery organizacji

Stworzył konkurencyjny język wolności. W języku frontier wolny człowiek potrzebuje przede wszystkim przestrzeni działania oraz ochrony przed ingerencją. W języku New Deal wolny człowiek potrzebuje także instytucji, które chronią go przed ryzykami wynikającymi z zależności gospodarczej. W pierwszym modelu administracja jawi się jako ograniczenie energii pioniera; w drugim może być warunkiem autonomii pracownika i konsumenta. Od tego momentu amerykańskie słowo "freedom" przestaje oznaczać jedną rzecz, nawet dla ludzi równie szczerze przywiązanych do wolności. Jedni rozumieją ją przede wszystkim jako ochronę przed państwem, regulacjami i podatkami. Drudzy – jako zdolność prowadzenia życia niezagrożonego przez monopol, bezrobocie, biedę starczą czy arbitralność pracodawcy. Spór ten jest głębszy niż dyskusja

o wysokości wydatków publicznych; dotyczy antropologii obywatela: przed kim trzeba go chronić i czego potrzebuje, aby naprawdę móc kierować własnym życiem.

FDR dokonał więc czegoś więcej niż reformy gospodarczej. Spróbował przejąć podstawowe symbole starej Ameryki i nadać im nowe znaczenie. Nie twierdził, że indywidualizm jest błędem, lecz że nie da się go zachować przy użyciu instytucji zaprojektowanych dla innego etapu rozwoju. Nie mówił, że własność prywatna jest złem; przekonywał, że wielka prywatna władza pociąga za sobą publiczną odpowiedzialność. Nie zaprzeczał znaczeniu Pogranicza, lecz stwierdzał, że się ono skończyło – a skoro nie istnieje już nieskończona przestrzeń ucieczki, wolność trzeba zorganizować wewnątrz gęstego systemu współzależności. Można to ująć złotym zdaniem, które streszcza przesunięcie całej epoki: gdy skończyła się ziemia, na którą obywatel mógł uciec przed systemem, polityka musiała odpowiedzieć na pytanie, jak uczynić sam system miejscem nadającym się dla wolnego człowieka. Na tym polega znaczenie "Wielkiego Wyjątku". Nie jest on prostym zaprzeczeniem Ameryki Pogranicza, lecz próbą jej adaptacji do społeczeństwa, w którym głównym środowiskiem życia przestaje być otwarta przestrzeń, a staje się organizacja. Pionier zostaje zastąpiony przez pracownika wielkiej fabryki, przedsiębiorcę zależnego od kredytu, konsumenta na masowym rynku oraz obywatela administracyjnego państwa. Jednostka nadal chce być kowalem własnego losu, ale kowal pracuje już w hucie należącej do korporacji, pobiera wynagrodzenie, posiada polisę społeczną, korzysta z infrastruktury publicznej i podlega regulacji.

Ta zmiana przygotowuje grunt pod następną wielką syntezę. Nowy Ład poszerzył pojęcie państwa zdolnego chronić obywatela, lecz nadal pozostawiał społeczeństwo podzielone rasowo i regionalnie. Dopiero II wojna światowa stworzy okoliczność, w której ekonomiczna wspólnota Nowego Ładu będzie mogła zostać połączona z nowym modelem narodowości. Walka przeciw państwom Osi pozwoli Amerykanom przedstawić własne społeczeństwo jako przeciwieństwo rasistowskiego i totalitarnego etnonacjonalizmu, nawet jeśli rzeczywistość wewnętrzna będzie daleka od pełnej realizacji tego ideału. Wojna stworzy więc paradoks potężniejszy jeszcze niż ten z epoki Lincolna: segregowane państwo będzie walczyć w imię demokracji przeciw reżimom rasowej dominacji; armia posiadająca własne hierarchie rasowe stanie się miejscem doświadczenia wspólnego obowiązku; obywatele pochodzący z wielu grup etnicznych zostaną przedstawieni jako jeden pluton walczący przeciw tyranii. Z tego napięcia narodzi się Slotkinowski Mit Dobrej Wojny – opowieść, która wyniesie pluralistyczną Amerykę ku jej powojennej apoteozie, ale zarazem stworzy normę, według której ruch praw obywatelskich będzie mógł później oskarżyć państwo o niewierność wobec własnego zwycięstwa.

> Kiedy ostatnia linia horyzontu na Zachodzie zniknęła, Amerykanie stanęli przed brutalną prawdą: wolność nie jest dana raz na zawsze przez przestrzeń, lecz musi być

> codziennie negocjowana wewnątrz struktur. Pozostaje zatem pytanie, czy w świecie całkowitej organizacyjnej gęstości możliwe jest jeszcze istnienie 'kowala własnego losu', czy może jesteśmy jedynie elementami systemu, który obiecuje nam autonomię w zamian za pełne podporządkowanie jego regułom.

Inspiracje

[1] "A Great Disorder Battle for America" Richard Slotkin

Richard Slotkin (ur. 1942) jest amerykańskim historykiem kultury, pisarzem i emerytowanym profesorem języka angielskiego i amerykanistyki im. Olina na Uniwersytecie Wesleyan, gdzie wykładał przez ponad cztery dekady. Uzyskał doktorat z cywilizacji amerykańskiej na Uniwersytecie Browna. Slotkin jest znany jako jeden z najwybitniejszych badaczy mitologii amerykańskiego pogranicza i jej wszechobecnego wpływu na kulturową, społeczną i polityczną tożsamość narodu. Najbardziej znany jest ze swojej przełomowej trylogii o pograniczu: „Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600–1860", „The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800–1890" oraz „Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America", z których dwie były finalistami National Book Award. Jego badania naukowe badają systemowe powiązania między mitami narodowymi, konfliktami rasowymi i przemocą w historii Ameryki.

Richard Slotkin *(born 1942) is an American cultural historian, author, and Olin Professor of English and American Studies, Emeritus, at Wesleyan University, where he taught for more than four decades. He received his Ph.D. in American Civilization from Brown University. Slotkin is renowned as one of the preeminent scholars of American frontier mythology and its pervasive influence on the nation's cultural, social, and political identity. He is best known for his landmark frontier trilogy: Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600–1860, The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800–1890, and Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America, two of which were finalists for the National Book Award. His scholarship examines the systemic intersection of national mythmaking, racial conflict, and violence throughout American history.*

Wesleyan University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] "The Frontier in American History"

Frederick Jackson Turner

Dalcassian Publishing Company



[2] **"The Significance of the Frontier in American History"**

Frederick Jackson Turner

Penguin UK | ISBN: 9780141963310

[3] **"State Papers of Grover Cleveland"**

Grover Cleveland

1897



[4] **"Against the Current: Essays in the History of Ideas"**

Isaiah Berlin

Random House | ISBN: 9781446496190

[5] **"A LETTER FROM PRESIDENT LINCOLN.; Reply to Horace Greeley. Slavery and the Union The Restoration of the Union the Paramount Object."**

Abraham Lincoln

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"The Historical World of Frederick Jackson Turner, with Selections from his Correspondence"**

Robert A. Davison, Frederick Jackson Turner, Wilbur R. Jacobs

1969 | American Quarterly | DOI: 10.2307/2711998

Źródło

[2] **"The Significance of the Frontier in American History"**

Frederick Jackson Turner*

2017 | The Structure of Political Geography | DOI: 10.4324/9781315135267-15

Źródło

[3] **"Letter from President Franklin D. Roosevelt"**

Franklin D. Roosevelt

1940 | Journal of Forestry | DOI: 10.1093/jof/38.2.79

Źródło

[4] **"Message of the president of the United States communicated to the two houses of Congress at the beginning of the first session of the Fiftieth Congress and interview of Hon. James G. Blaine upon the message"**

Grover Cleveland

1888

Źródło

[5] **"Award of the President of the United States under the protocol concluded the eighteenth day of August, in the year one thousand eight hundred and ninety-four, between the Government of the Kingdom of Italy and the Government of the Republic of Colombia"**

Grover Cleveland

1912 | American Journal of International Law | DOI: 10.2307/2186907

Źródło

[6] **"Excerpt from the President's Message Relating to the Hawaiian Islands, 18 December 1893"**

Grover Cleveland

2025 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781003670087-69

Źródło

[7] **"A Letter from President Lincoln to Mr. Hackett: August 17, 1863"**

Abraham Lincoln

2019 | Americans on Shakespeare 1776–1914 | DOI: 10.4324/9780429450884-24

Źródło

[8] **"The decision to exclude agricultural and domestic workers from the 1935 Social Security Act."**

Larry DeWitt

2010 | PubMed

Źródło

[9] **"The development of social security in America."**

Larry DeWitt

2010 | PubMed

Źródło

[10] "Social Security from the New Deal to the Great Society: Expanding the Public Domain"

Edward D. Berkowitz, Larry DeWitt

2009 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780195373929.003.0003

Źródło

[11] "Chronic Politics: Health Care Security from FDR to George W. Bush (review)"

Larry DeWitt

2006 | Bulletin of the history of medicine | DOI: 10.1353/bhm.2006.0089

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[12] "Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860"

Levi S. Peterson, Richard Slotkin

1974 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967199

Źródło

[13] "The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800-1890"

Richard Drinnon, Richard Slotkin

1985 | The American Indian Quarterly | DOI: 10.2307/1183564

Źródło

[14] "Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America."

Richard White, Richard Slotkin

1993 | Journal of American History | DOI: 10.2307/2080422

Źródło

[15] "Facing West: The Metaphysics of Indian-Hating and Empire-Building"

Richard Slotkin, Richard Drinnon

1981 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1857564

Źródło

[16] "Fiction for the Purposes of History"

Richard Slotkin

2005 | Rethinking History | DOI: 10.1080/13642520500149152

Źródło

[17] **"Strain of Violence: Historical Studies of American Violence and Vigilantism"**
Richard Slotkin, Richard Maxwell Brown
1976 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967095
Źródło

[18] **"Lost Battalions: The Great War and the Crisis of American Nationality"**
Richard Slotkin
2005 | Wesleyan University Digital Collections (Wesleyan University)
Źródło

[19] **"Unit Pride: Ethnic Platoons and the Myths of American Nationality"**
Richard Slotkin
2001 | American Literary History | DOI: 10.1093/alh/13.3.469
Źródło

[20] **"Nostalgia and Progress: Theodore Roosevelt's Myth of the Frontier"**
Richard Slotkin
1981 | American Quarterly | DOI: 10.2307/2712805
Źródło

[21] **"So Dreadfull a Judgment: Puritan Responses to King Philip's War 1676-1677"**
Marilyn J. Westerkamp, Richard Slotkin, James K. Folsom
1979 | The New England Quarterly | DOI: 10.2307/365770
Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 34a0954b-db48-469c-938f-d024eaa11a14